

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni poświatycznych. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:		
	rocznie kwart.	mieś.
w Krakowie	12 złr. — 3 str. — 1 str.	40.
w Austrii z przesyłką	16 „ — 4 „ — 1 „	40.
w Niemczech	12 tal. — 3 tal. — 1 tal.	
w Francji	80 fr. — 20 fr. — 7 fr.	
w Serbii, Włoszech,		
Rumunii i Szwajc.	48 fr. — 12 fr. — 4 fr.	
w Turcji	64 „ — 16 „ — 6 „	
w Belgii	56 „ — 14 „ — 5 „	

KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja ds. Kraj. urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 490. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Reklamacje nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).
w pierwszym umieszczeniu wiersz 3 cent, w każdym następnym umieszczeniu wiersz 2 cent, Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 cent. Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje

Agencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowskiego. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — We Lwowie: Agencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Wiedniu: B. Wołowicki Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolowratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermühergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj”

Cena w Krakowie: w Austrii: z przesyłką pocztową
prenumeraty: w złr. 1 — 1 40
za sierpień w złr. 3 — 4
za sier., wrze., paź. „ 3 — 4

Kraków 2 sierpnia.

Z wielkim niepokojem poglądamy centraliści na właścicieli wielkich posiadłości w Czechach, którzy aż dotąd uchodzili za wiernokonstytucyjnych. Uzalają się oni, że dotychczas nic w tej grupie nie uczyniono, aby choć trochę zakrawało na agitację wyborczą, a jednak rzeczy tak stoją, że rachować tam na zwycięstwo byłoby niebezpieczną bardzo illuzją. Przeciwnie nigdzie nie ma tyle żywiołów niepewnych, co tam, i trzeba przyznać, że w ostatnich czasach szanse stronnictwa Auersperga znacznie się pogorszyły. Wprawdzie podczas ostatnich wyborów sejmowych większość wiernokonstytucyjna wynosiła 69 głosów, ale od tego czasu zaszły wielorakie zmiany w składzie wielkich posiadłości, korzystne tylko dla feudałów. Krach giełdowy i pogłoski o przesileniach również się nie mało przyczyniły do zachwiania przekonania wielu właścicieli większych, a jeżeli się doda jeszcze tajemne, lecz tem skuteczniejsze zabiegi feudałów i klerykałów, wtedy nie trzeba być pesymistą, ażeby z trwogą patrzeć w przyszłość.

Takie są obawy centralistów co do Czech; w Styrii również, jak wiadomo naszym czytelnikom, utworzył się komitet wyborczy pod kierunkiem ks. Liech tensteina, który także podcina nadzieje centralistów, pokładane w grupie większych właścicieli w tym kraju.

Od kilku dni berlińskie dzienniki półurzędowe nader starannie dowodzą, że stanowisko Bismarka jest niezachwiane, i że pogłoski o rywalizacji z nim to ze strony hr. Roona, to ze strony generała Manteuffla, są wierutną bajką. Co do tego ostatniego, zapewniają półurzędowo, że znowu obejmie komendę w armii, że go nie czeka żadne wyjątkowe stanowisko; nie zdaje się nawet, aby generał Manteuffel otrzymał stopień feldmarszałka, gdyż rząd nie myśli obecnie powiększać liczby tych najwyższych dostojników wojskowych, których w Niemczech jest teraz ośmiu.

Oreddie Mac-Mahona doznało nader życzliwego ocenienia w *Rép. fr.* Organ Gambetty poczytuje nawet za zasługę rządowi porządku moralnego, że w ostatnim orędziu swoim nie powtórzył tych wszystkich groźb przeciw republikanom, któremi przepętlone było pierwsze orędzie Mac-Mahona. *Rép. fr.* uważa to za zwrot ku lepszemu i sądzi, że skoro ministerstwo otworzy oczy na stan rzeczy we Francji, dojdzie niezawodnie do przekonania, że musi popierać ostatecznie utwierdzenie rzeczypospolitej. Charakterystyczną jest uwaga tego dziennika, że pokojowe zapewnienia marszałka niechętnie przyjęła większość monarchiczna. Rzeczywiście wie Europa, że Francja dopóty będzie holdować dążnościom pokojowym, dopóki pozostanie republikańską. Przywrócenie monarchji oznaczałoby kręcić na korzyść świeckiej władzy państwa i odrodzenie się dawnego szowinizmu. *Journal des Débats* orzeka, że orędzie jest bardzo przyzwoite i bardzo patriotyczne, ale w ogóle beztreściwe.

Istota zbrodni, za którą Bazaine będzie sądzony w październiku, jest według *Figaro* następująca. Marszałek Bazaine jest oskarżony: 1) że kapitulował i wydał nieprzyjacielowi twierdzę Metz, w której miał naczelne dowództwo, nie wyczerpawszy wszystkich środków obrony; 2) że jako wódz armii podpisał w otwartym polu przed miastem Metz kapitulację, której skutkiem było złożenie broni, nie uczyniwszy, zanim przystąpił do rokowań ustnych i na piśmie, wszystkiego, co mu nakazywał obowiązek i honor, — zbrodnię, przewidzianą art. 209 i 210 kodeksu karnego wojennego. Artykuły zaś te w wypadkach, w jakich właśnie Bazaine się znajduje, orzekają karę śmierci wraz z degradacją, i tylko w razie, gdy wódz wyczerpał wszystkie środki obrony i uczynił wszystko, co obowiązek i honor wojskowy nakazują, karzą odebraniem urzędu.

Znakomity komendant Kartagenu, jenerał Contreras z powodu schwywania parowca „Vigilante” wystosował do obcych mocarstw memoriał, w którym nader dumnie prawi o swojej flocie, swojej armii i swoich fortecach i przypomina bohaterstwo Hiszpanów w r. 1808. Najotyłszy człowiek w Hiszpanii zdaje się być również najbezwestydniejszą i trafnie uważa *Temps*, że kanton Murcji chce wydać wojnę całej Europie.

Zawsze z okazji dotąd jeszcze nie wyjaśnionej sprawy „Fryderyka Karola” i „Vigilante” wywołuje *Frankf. Ztg* w korespondencji z Berlina reminiscencje, która nie wiele zaważy na szali odpowiedzialności, jaką jest zagrożony kapitan Werner. Piśmie korespondent: „Postępek Wernera przypominał publiczności inny tego rodzaju wypadek. Przed półtora roku z powodu, że rząd Haiti wzbierał się podobno uznać pieniężne pretensje mieszkańców niemieckich, niemiecki okręt wojenny pod komendą kapitana Bortscha postąpił miastu kilka dobrze wycelowanych bomb i granatów. Sprawa ta niemiłe zrobiła wrażenie, a rząd, tak jak dziś, oświadczył, że kapitan działał bez upoważnienia i za to odpowie. Na tem poprzestano, ale oto wieciej, niż rok upłynął, a nikt nie słyszał potem ani o bombardowaniu Haiti, ani o kapitanie Bortschu. Czy i dziś nie skończy się na milczeniu?”

Apelacja centralistów do żydów galicyjskich.

Sprawa centralistów i widoki ich przy zbliżających się wyborach muszą nie świetnie stać, skoro pierwszorzędnym organem ministerjalnym *N. fr. Presse* we wstępnym artykule próbuje jeszcze raz z wielkim pathosem nawrócić żydów galicyjskich na stronę centralistów.

Artykuł ten jest pełen fałszu i obłudy, ale to wszystko zanadto jest przezroczyście, aby żydzi galicyjscy mogli pójść na lep tych frazesów.

„Po pierwszy raz — powiada *N. freie Presse* — żydzi galicyjscy mają możność bronięcia interesów swych w centrum monarchji...”

Przeszkody, które dotychczas nie pozwalają na dostateczną reprezentację żydów w radzie państwa, upadły teraz...

„A jednak znajdują się zbory izraelskie w Galicji, które unikają wszelkiej wspólności z działaniem centralnego komitetu żydowskiego we Lwowie? — zkad to pochodzi? pyta się *Neue freie Presse*.”

„Długi ucisk — odpowiada ona sobie sama na to pytanie — robi tchórzliwym; żydzi galicyjscy łączą się z Polakami i obawy aby im okien nie wybijano (!) i

gwałtów nie czyniono; objawy ich patriotyczne noszą na sobie piętno bojaźni...”

Przyszedłszy do tego wniosku, *N. fr. Presse* zaczyna tłumaczyć żydom, że nie mają się niczego obawiać, bo w radzie państwa znajdą oni ochronę przed wszystkimi możliwymi gwałtami, jakieby im w Galicji groziły.

Tłumaczy im dalej organ ministerjalny, że to co innego są wybory do sejmiku, a co innego wybory do rady państwa.

„Czyż ludzie ci nie rozumieją, że teraz właśnie wystąpić oni mają z tego płomiennego koła, w którymby śmierć znalazł musiel jak skorpion! — woła *Nova Presse* — czy nie pojmują, że teraz zbliżą się do potęgi, która wprawdzie nie chce krzywdzić Polaków, ale której zadaniem jest pilnować, aby prawa Polaków nie tworzyły się krzywdami innych narodowości? My sobie dziwnych tych objawów inaczey tłumaczyć nie możemy, jak tylko tak, że władze krajowe przez postępowanie swe nie pozwalają żydom galicyjskim przejąć się uczuciem, że bezpośrednie wybory zbliżą ich do takiej potęgi opiekuńczej...”

„Żydom galicyjskim chcielibyśmy wytłumaczyć, że teraz nadeszła chwila, w której sami powinni czynnie wystąpić w obronie swych interesów. Im energiczniej teraz wystąpią, tem mniej spotka ich zawodów...”

„Niechaj tylko dostateczna liczba niemieckich żydów przyjdzie do rady państwa i popiera usilnie konstytucję: a sami zadziwią się jaka praktyczna siła leży w takim wystąpieniu! Jeżeli jednak teraz bojaźliwie się cofną i szlachcie polskiej pole zostawią, albo jeżeli do kompromisów z Polakami się uciekną; wtedy nie tak prędko nadarzy się sposobność zdobycia sobie pozycyi wobec polonizmu.”

„Tylko ci którzy w imponującej sile pojawią się w radzie państwa będą mogli mieć pretensje do uznania praw swych.”

„Ale jeżeli ci panowie żydzi teraz ze skrucą ustąpią Polakom; wtedy, z pewnością oddani im zostaną na łup!”

taki mi śmieszni obietnicami i groźbami występuje ministerjalny organ. Wątpimy czy ten, kto artykuł ten wstępny pisał, pisał go na serio, zdaje nam się, że pisał go, śmiał się do rozpuku a wyobrażał sobie zapewne że przemawia do półmilion „Salzgriesjuden” którzy we Wiedniu zawsze są materialem humorystycznym i dostarczają mnóstwa komicznych typów komedjopisarzom wiedeńskim.

Als zapomnieli ministerjalny organ, że nawet ci „Salzgriesjuden” tyle są polityczni, że osiadłszy we Wiedniu, są zawsze „gut oesterreichisch gesint”, jakże więc może się spodziewać, że półmilionową ludność izraelską osiadłą w Galicji, kilku błahemi obietnicami i groźbami zdoła przeciągnąć do obozu antynarodowego?

Co zaś *N. fr. Pr.* rozumie pod „reprezentantami niemieckich żydów, którzy w licznym zastępie powinni zjawiać się w radzie państwa”, tego już wcale nie rozumiemy. W całym Wiedniu i w całych Niemczech znany jest dobrze i nie świetnie akredytowany typ „polskiego żyda”, „polnischer Jude” jest zwykła nazwa każdego żyda z Galicji i całej Polski w Wiedniu i Niemczech — nazwa, która nawiasem mówiąc nie należy tam do najlepszych rekomendacji, gdyż ani „polnisch” ani „Jude” nie są zaszczytnymi przymiotnikami w opinii Wiednia i całych Niemiec.

Zkad więc nagle *N. f. Presse* nazywa żydów galicyjskich „deutsche Juden”

Gdzież się „polnische Juden” podzie-

li kiedy już nawet w Galicji są „deutsche”?

Rozwiązanie tej zagadki nie trudne. *Neue fr. Presse* uważa słówko „deutsch” za tytuł zaszczytny jak np. „Herr von”, i tak samo jak wiedeńscy przydomkowi „von” dają z grzeczności każdemu choć nie jest szlachcicem tak samo *N. fr. Presse* dzisiaj przed wyborami chce podchlebić żydom galicyjskim nazywa ich „deutsche Juden”. Po wyborach zdegraduje ona ich znowu na zwykłych „polnische Juden”.

I takimi śmieszniemi środeczkami i sztuczkami organ ministerjalny chce kapotać 1/2 milionową ludność która jakkolwiek niewykształcona, nie jest jednak głupią; jakkolwiek nie zupełnie spolszczona jeszcze, daleko mniej jednak jeszcze jest zgermanizowaną a która tak jak nigdy jeszcze w wiekowym pobycie swym na ziemi polskiej nie stawała po stronie wrogów narodu tak i teraz, przynajmniej w przeważnej większości swej daleką jest od takiej a postawji.

Korespondencje „Kraju”

Lwów 1 sierpnia.

C. [Zakład głuchoniemych z komitetu żydowskiego — cholera — jenerałna komenda i komisja sanitarna].

Wiadomo, że na całą Galicję istnieje tylko we Lwowie jeden zakład głuchoniemych, w którym ci nieszczęśliwi upośledzeni od natury nie tylko znajdują zwykłe utrzymanie, ale także dostają wykształcenie takie, że dla społeczeństwa ciężarem być nie potrzebują.

Zakład ten jednakowoż na skromne założony rozmiary, pomieścić może i pomieszcza rzeczywiście tylko kilkunastu głuchoniemych przedewszystkiem urodzonych we Lwowie, bo ci przed innymi mają prawo do korzystania z owego dobrego dziejstwa, którego szafunkiem gmina się zajmuje.

W Galicji atoli istnieje według sprawdzonych właśnie dat statystycznych sześćdziesiąt set z górą głuchoniemych, a gdy z tych tylko szczupła liczba znajduje przytułek w zakładzie lwowskim, reszta bez opieki, bez wykształcenia potrzebnego a najczęściej bez chleba skazana jest na życie żebracze.

Zbytecznym zda mi się dowodzić, jaką szkodę ponosi społeczeństwo przez marnowanie swoich jednostek w powyższy sposób już nie tyle pod materialnym, co moralnym względem, niemniej zbytecznym byłoby wykazywać potrzebę zakładania takich instytucji, w którychby głuchoniemi pomieszczenie znaleźć mogli, skoro zakład lwowski na pomieszczenie wszystkich nie wystarcza.

Otóż dla zaradzenia choć w oczęści temu brakowi postanowiło grono członków rady miejskiej, na których czele ma podobno stać nieznuzony w pracy około dobra gminy radny Błotnicki — uczynić wniosek mający na celu rozszerzenie zakładu głuchoniemych we Lwowie. Równocześnie dokładają ci panowie wszelkich starań, aby sprawa zakładania domów dla głuchoniemych i w innych miastach poruszona była, a mianowicie w Krakowie. Tym celem wystosowane być ma pismo do prezydenta miasta dr. Dietla, z prośbą, aby zechciał sprawę założenia zakładu dla głuchoniemych w Krakowie podnieść w tamtejszej radzie miejskiej, i postarać się o zrealizowanie tej myśli, a spodziewać się należy, że dbałość wójtów miasta swego rada krakowska, wioząc założenia u siebie, instytutu „dla głuchoniemych niezawodnie i skutecznie poprze.

Notable żydowscy ułożyli na wczorajszym posiedzeniu swego podkomitetu wyborczego warunki porozumienia się z komitetem centralnym. Przedewszystkiem żądają oni z wschodniej Galicji sześć krzesel poselskich dla kandydatów żydowskich, między temi jedno ze Lwowa, oświadczają nadto, że tylko wtedy pójdą ręką w rękę z komitetem, jeżeli tenże w grupach wyborczych lub w miastach, w których wyborcy żydowscy są wprawdzie w mniejszości, lecz w takiej, iż w razie niezgody stronictw, ich głosy decydują — komitet postawi kandydatów liberalnych i postępowych. Co do osobistości upatrzonych przez żydów na ich kandydatów, to w tym względzie gotowi są także do wszelkich ustępstw, gdyż jak oświadczają, idzie im o zasady a nie o osoby.

Dzięki Bogu nie ma u nas jeszcze cholery, ale łatwo być może, iż się wkrótce rozgospodaruje na dobre, a w takim razie podziękować byśmy musieli za te odwiedziny naszym władzom wojskowym i cywilnym, które na wysięgi ułatwiają pochód do nas temu niemiłemu gościowi. Jeneralna komenda koncentruje we Lwowie w okół miasta, mnóstwo wojska dla odbywania corocznych ćwiczeń. Że wojska te przychodzą z okolic epidemją nawiedzonych — i łatwo przynieść ją mogą za sobą do nas — to zdaje się jeneralnemu komendemu mało obchodzić. Władze zaś miejskie, magistrat i t.d. także nie wiele czynią dla przeszkodzenia najazdowi tak groźnego nieprzyjaciela. Istnieje tu gdzieś a przynajmniej powinna istnieć jakaś komisja sanitarna. Jeżeli to prawda, co w biblii napisano, że po czynach ich, poznacie ich, to musimy się zrzec zaszczytu poznania komisji sanitarniej. Starania jej ograniczają się — o ile się dowiedzieć mogłem, na śródmieście, nieczystość przedmieść jest jej nieznaną. Mamy tu n. p. przedmieście żółkiewskie, stary rynek i t.d., w tych okolicach znalazło by się szerokie i wdzięczne pole dla porywów zamiataczy, zgartywaczy błota i odwaniaczy. Lecz niestety oko ludzkie tam ich nie dojrzy. Co się tyczy domów, nie chcemy się wciskać w tajemnice prywatne, ale można mieć wyobrażenie co tam za porządek i jaka czystość być musi, skoro z domów tych wylewają bez kłopotu wszelkie nieczystości niemal przechodniom na głowy.

Jeżeli więc istnieje jaka komisja sanitarna, to śmiemy jej tą drogą zrobić uwagę, iż na nic się nie przyda odwaniac śródmieście, zostawiając przedmieścia w bezprzykładnej nieczystości, bo jeżeli tam zagości epidemja, toć bardzo łatwo i do śródmieścia przeniesie się może. Na wszelki wypadek życzyć by należało, by się komisja sanitarna z większą nieco energią i starannością wzięła do pełnienia swego obowiązku.

Warszawa. Korespondent *Wiek* z gubernji siedleckiej obiecuje w całym szeregu korespondencji zająć się rozmaitemi kwestjami mającemi ścisły związek z naszym życiem prowincjonalnem i jego potrzebami. O ile można sądzić z pierwszych dwóch korespondencji, autor takowych odznacza się gruntowną znajomością naszego życia i stosunków prowincjonalnych, jakoteż wytrawnością sądu w swych poglądach. Wdzięczność należy się także *Wiekowi*, że uwzględnia należycie rozwój prowincji, na wszelkie objawy życia prowincjonalnego zpatruje się ze stanowiska poważnego, czem dotychczas nie mógł się pochwalić żaden z dzienników warszawskich. Najczęściej podawano z prowincji kilka bieżących wiadomości o poszarach, przedstawieniach amatorskich lub koncertach na korzyść tego lub owego towarzystwa dobroczynności, niekiedy zaś rozszerzano się nad mniej więcej interesującym skandalikiem — i na tem właściwie ograniczała się rubryka wiadomości z prowincji. Całą winę zwałano głównie na brak korespondentów z prowincji, lecz skoro *Wiek* przewyciężył tę trudność, inne dzienniki także zaczynają zamieszczać korespondencje z prowincji. Wracając do korespondencji *Wiek* z gubernji siedleckiej, autor jej podnosi szczególnie ważną głęboko wkorzoną w nasze wiejskie obyczaje, a datującą się bez wątpienia od czasów pańszczyznianych, mianowicie marnowanie czasu i pracy. Pod tym względem my istotnie nader niekorzystnie się wyróżniamy od innych narodów, cze-

mu po części należy przypisać nasze ubóstwo. Korespondent przechodzi z kolei wszystkie warstwy naszego społeczeństwa i wszędzie widzi tę wadę głęboko zakorzoną. Próżniactwo nasze nieraz lubi przykrywać się urokiem staropolskiej gościnności, która zabiera nam bardzo wiele czasu, mogącego być produkcyjnie użytym na dokładne pełnienie obowiązków swego stanu, jakoteż i na kształcenie się w zakresie ogólnych wiadomości.

To co wyżej było powiedzianem, stosuje się zarówno do mężczyzn jak i do kobiet, które coraz bardziej zdają się zapominać o swych obowiązkach w zakresie gospodarstwa domowego i w pełnieniu chrześcijańskich obowiązków opieki nad domownikami, chorymi i dziećmi, a wola popisywać się zbytecznymi strojami.

Za przykładem przełożonych bardzo często spotykamy się z głęboko zakorzenionem lenistwem u różnego stopnia wyrecyzowani, domowników, służących i w ogóle mieszkańców wsi naszej. Klasa gospodarzy włókowych i półwłókowych od czasu uwłaszczenia pracuje daleko mniej. Gospodarze sami osobiście kompletnie nie robią, a dozoruja tylko czeladź, tracąc dużo czasu na gawędę z sąsiadami lub kumą, odwiedzają gorliwie wszystkie targi i jarmarki. Klasa drobnych właścicieli zaczyna widocznie wchodzić na te same zgnębne drogi, które doprowadziły naszą drobną szlachę do ubóstwa materialnego.

Przechodząc z kolei do innych wad naszej prowincji, korespondent zarzuca jej że dotychczas nie umie korzystać z dobrodziejstw kredytu, czemu przeciw bardzo łatwo dałoby się zaradzić przez rozgałęzienie sieci różnych filij zakładów kredytowych warszawskich, i przez zakładanie nie spółek mających na celu podniesienie różnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Prowincja pod tym względem grzeszy brakiem wszelkiej inicjatywy i biernem oglądaniem się na Warszawę. Narzekanie na biedę jest prawie powszechne, ludzi szukających zajęcia a niemogących go znaleźć, co niemiara, chociaż nigdzie może nie ma tak wielkiego pola do pracy, jak w naszym kraju. Ci ludzie mogliby, jak mniama korespondent *Wiek*, przy jakim takim poparciu ze strony właścicieli ziemskich otworzyć nie wyczerpane a zamulone od wieków źródła bogactwa krajowego i podać środki zarobkowania licznemu szeregowi ludzi, szukających pracy i zarobku. Ale na to koniecznie potrzeba, aby inteligencja rozrzucona na prowincji poczuła się w obowiązku dawania inicjatywy i czynnego rozbudzania życia przemysłowego i handlowego po całym kraju.

Bank polski otrzymał pozwolenie na otwarcie filij w Częstochowie i Radomiu.

Car opuścił już Warszawę. Pobyt jego pod żadnym względem nie zastępuje na uwagę. Codzienne życie stolicy naszej przez te kilka dni było nieco urozmaiconem częstszemi niż zwykle przeglądami wojskowemi, niekiedy krzykami gawie dzi ulicznej, na której w takich razach nigdy nie zbywa, i większą niż zwykle czujnością policji. Zresztą oczekujący łask carskich lub manifestów, tym razem zostali także zawiedzeni. Miejmy nadzieję, że tak często doznawane zawody, może nareszcie uleczą ich z błędu oczekiwania łask od dzisiejszego cara.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 2 sierpnia.

— Dzisiaj w sobotę od południa niebo pochmurne, trochę chłodniej i deszczyk lekki pada.

Stan cholery. — W piątek przybyło do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu chorych na cholere: 6, umarło 1, wyzdrowiało 3, zostaje w leceniu 19.

Do szpitala barakowego na Skalce przybyło w piątek: 10, umarło 2, wyzdrowiało 3, zostaje w leceniu 25.

Do szpitala Sióstr Miłosierdzia przybyło w piątek: 13, umarło 8, wyzdrowiało 13, zostaje w leceniu 24.

Do szpitala starozakonnych przybyło w piątek: 7, umarło 2, zostaje w leceniu 35.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło wczoraj osób 12, w innych przedmieściach i w śródmieściu 5.

Na Podgórzu zachorowało w piątek: 4, wyzdrowiało 1, zostaje w leceniu 4.

W Płaszowie pod Podgórzem umarło wczoraj 7 osób na cholere.

Wczoraj po godz. 10 wieczorem wychodził ze starej Wisły takie wyziewy, że na Stradom bez zatkniętego nosa przejść nie było można.

Mieszkańcy z okolicy Skalki uskarżają się, że wojskowość wywozi z koszar i szpitala wojskowego na Wawelu słomę i śmiecie nad stara Wisłę, niedaleko klasztoru na Skalce i tam je pali, w skutek czego powstaje nieczyste powietrze.

Wczoraj w kościele św. Piotra odbył się ślub dr. Zygmunta Laskowskiego z Paryża, znanego zaszczytnie na polu naukowym, profesora szkoły medycznej w Paryżu, kawalera legji honorowej, z panną Zofją Czaplicką, córką właściciela dóbr z król. Polskiego.

Z sądu karnego. — W poniedziałek dnia 4 b. m., odbyła się w tutejszym sądzie karnym następujące ostateczne rozprawy: Macieja Stańca o podpalenie, Jędrzeja Orzechowskiego o kradzież, Franciszka Kijaka o ciężkie uszkodzenie ciała.

W szóstym miesiącu przybyła ze Lwowa do Krakowa hr. Błudów, właścicielka obszernej dóbr na Wołyniu, która znaczna część wielkich swoich dochodów obraca na wspieranie Słowian do Rosji przybywających i na zakładanie szkół i cerkwi w południowej, mianowicie tureckiej słowiańszczyźnie. Po kilkudniowym pobycie wyjechała onegdaj udając się do Wiednia i Pragi.

Przejście na inną wiarę. — W czasie od lipca 1872 do lipca 1873 r., oświadczyło w poznańskim sądzie powiatowym dwóch katolików i dwóch protestantów, że występują z Kościołów swoich; dwaj pierwsi przeszli do gminy wolnej, dwaj ostatni do judaizmu. Jako powód podano we wszystkich czterech przypadkach uniknienie trudności przy zawarciu małżeństwa.

Nowości literackie. — „Zbiór polskich kazań“, wydał pastor dr. Ebel w Borszymach w powiecie ełckim w Prusiech wschodnich. Z powodu ich krótkości i popularnego języka polecenie zostały gminom polsko-protestanckim w W. ks. Poznańskim. — „Kobieta, miłość małżeństwa“, dzieło pośmiertne Mściława Kamińskiego, wydane przez pozostałą wdowę. Warszawa 1873. — „Nowy zbiór powiastek“ przez J. A. Zygmunta. Warsz. 1873. — „Młodość sławnych ludzi“, przez Müllera, tłum. Chęcińskiego, z rycinami. Warsz. 1873. — „Biblioteka najciekawszych powieści i romansów“ zes. 130. „Skazaniec“ romans z angieli. tom II. (dok.) i „Czarna ręka“ romans historyczny z szwedzkiego przez B. F. Ridderstadt (c. d.) — „Dziejopisarstwo polskie w wiekach średnich“ (Die polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters) studjum dr. Henryka Zeisberga, b. profesora uniwersytetu lwowskiego, napisane po niemiecku, uwienzione nagrodą przez towarzystwo ks. Jabłonowskiego w Dreźnie i przyjęte z uznaniem przez krytykę niemiecką. Za godło obrał sobie autor słowa z kroniki Galla: *Ne frustra panem polonicum manducarem* (ażebym darmo nie jadł chleba polskiego). Lipsk. 1873.

— **Bójka z żołnierzami.** *Nova Presse* donosi o gwałcie popełnionym w Brodach 27 b. m. przez żołnierzy. W pewnym domu zajezdnym siedziało kilku chłopów z okolicy, którzy popijając przyspiędywali sobie dla większej uciechy. Nie daleko przy drugim stole było kilku żołnierzy prawdopodobnie dobrze już pijanych, i tym przyszła nagle ochota, aby swoim sąsiadom zabronić śpiewać. Chłopi nie usłuchali i śpiewali dalej. To rozgniewało żołnierzy i z dobytymi bagnietami i pałaszami rzucili się na chłopów, którzy znów ławkami, szklankami i innymi sprzętami pod ręką będącymi bronić się usiłowali. Gospodarz domu widząc co się dzieje, chciał walczące strony pogodzić, ale jeden z żołnierzy zadał mu swoją bronią taki cios w głowę, że zakrwawiony upadł bez przytomności na ziemię. Wtedy żołnierze uciekli i tylko jeden z nich, prawdopodobnie główny sprawca, który z dobytą bronią uciekał z domu przed gonącym go tłumem, został w ogrodzie miejskim pochwycony przez pewnego oficera przypadkowo tam spacerującego. Gospodarz domu zajezdnego leży w łóżku ciężko zraniony.

Budowa teatru polskiego w Poznaniu jak donosi *Dziew. Pozn.* znacznie postąpiła, mianowicie cały tunel i sutereny wykonane, mury parterowe w części już stoją, a w przeciągu kilku tygodni będą i te całkiem gotowe poczem rozpoczyna się prace ciesielskie i stolarskie, jednocześnie też urządzenie wjazdu na plac teatralny. Z początkiem roku przyszłego cały gmach podobno będzie ukończony.

Zasiłki na zwiedzenie wystawy wiedeńskiej. Wydział krajowy udzielił po 200 złr. jako subwencję na zwiedzenie wystawy powszechnej w Wiedniu pp. Oskarowi Fabianowi i docentowi fizyki matematycznej przy uniwersytecie lwowskim, Dr. Rudolfowi Günzbergowi i profesorowi technologii chemicznej

przy akademji technicznej we Lwowie, ks. Bazylemu Ilnickiemu dyrektorowi akademickiego gimnazjum we Lwowie, Juliuszowi Starkłowi członkowi krajowej rady szkolnej, Zygmunta Sawa w czyjskiem dyrektorowi seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, Aleksandrowi Majowi profesorowi fizyki przy gimnazjum św. Anny w Krakowie i Aleksandrowi Ruszczyńskiemu szkolnemu inspektorowi okręgowemu w Czortkowie.

Głowa s. Jana na półmisku Herodyady, najcenniejsze dzieło T. Lenartowicza wybrane przez akademję florencką sztuk pięknych, wysłane zostało jeszcze w kwietniu do Wiednia na wystawę. W skutek jednak nieporządku, jaki tam panował, paka mieszcząca w sobie to dzieło rzeźby zarzucona została i zład na wystawie go nie pomieszczono. Teraz się wynaleziono i umieszczono w pałacu wystawy, następnie wystawione być ma w Warszawie.

Straże ochotnicze pożarne w król. Pol. istnieją dotąd: w Warszawie (wzorowa), Kaliszu, Łodzi, Częstochowie, Kielcach i w Koninie.

Ćwiczenia obozowe w Rosji odbywać się będą w tym roku w 12 miejscach a weźmie w nich udział 445 bataljonów piechoty, 238 szwadronów jazdy, 93 sotni kozaków i 828 dział. Pod Warszawą w szczególności obozować będzie 66 bataljonów piechoty, 34 szwadronów jazdy, 12 sotni kozaków i 112 dział. Pułki nad granicą austriacką stojące, między innemi pułk piechoty witebskiej i 27 w gubernji kieleckiej zostanie na swem stanowisku, a by w razie potrzeby mógł natychmiast utworzyć kordon choleryczny.

„Wędrowiec“ ilustrowane pismo warszawskie, pisze w numerze 186: „Zucjan Siemieński wydał w Krakowie sporą książkę, poświęconą wspomnieniu zmarłego w r. z. autora Mohorta p. t. „Wincenty Pol i jego poetyczne utwory.“ Zwrócono uwagę, że wspomnień i oceny krytycznej prac Pola jest w tej książce zaledwie 57 stronic, kiedy wyjątków z jego poezji zebrało się około 220 stronic. Powiadają, iż ze strony tych, którzy umieją „cenić“ utwory znakomitego poety, ma się wytoczyć czy też nawet już się wytoczył proces przeciw Siemieńskiemu.“

— **Między inseratami** *Kurjera Warszawskiego* wyczytaliśmy także następujący: „Potrzebna jest panna uzdatniona do szycia sukien damskich, może być z życiem lub bez.“

Z Archangielska donoszą do *Gołosa*, że na wyspie Żyzmuj znajdującą się w zatoce onezkiej, cała ludność składająca się z dozorczy latarni morskiej i jego podkomendnych, umarła przeszłej zimy na szkorbut.

— **Dotychczas** szach bawi jeszcze w Laksenburgu, gdzie tak mu jest dobrze, że jak miał powiedzieć, nigdzie w całej podróży nie było mu tak przyjemnie i miło. Dzisiaj dopiero tj. w sobotę miał udać się do Wiednia. Z powodu tego przybycia przystrojono dworzec kolei południowej, ale uroczystego wjazdu nie będzie. Pobyt w Laksenburgu, chociaż jak dopiero powiedzieliśmy tak przyjemny dla niego, został jednak zatruty na chwilę niespodziewanem wydarzeniem. Przedwczoraj bowiem gdzieś się zapodział jeden z ulubionych psów szacha. Trzydziestu ludzi wysłano go szukać, szukano i biegano na wszystkie strony, ale nadaremnie przez kilka godzin, nareszcie o godzinie 2 w nocy znaleziono psa w parku.

Kongres orientalistów mający się zebrać w Paryżu, zgromadzi wszystkie znakomiteści filologiczne z całego świata. We wszystkich krajach pozawiazywane zostały komitety do rozsyłania zaproszeń. W komitecie pruskim między innymi bierze udział ks. Malinowski, a we francuzkim Chodźko i Kazimirski. Program zajęć jest wielce bogaty; przygotowania wielkie robi komitet francuzki pod kierownictwem prof. de Rosny.

Jutro w niedzielę 3 sierpnia w ogrodzie strzeleckim muzyka wojskowa.

W poniedziałek na plantacjach, przed kasynek niemieckim, muzyka wojskowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 31 lipca i 1 sierpnia pogoda, przytem upał; termometr w cieniu dnia 31 lipca doszedł do 24.2 od 14.0, zaś dnia 1 sierpnia do 26.2 od 13.6 R. Barometr idzie na dół, rano o 6 dnia 1 stan jego był 330.59, dnia 2 zaś był 328.49. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Edmund hr. Skorzeński wł. d., Michał Romiszowski wł. d. z Kongresówki; Aleks. Dimisof pułkownik, Konst. Suchodolski inżyn., Gustaw hr. Wielchorski wł. d., Stan. Abramowicz wł. d., Jan Opoczyński wł. d., Cyprian Bogdański wł. d. z Rosji; Frazm Romanowski, Ksawery Gajewski ze Lwowa; Zygmunt Laskowski dr. med. i prof. akademji paryskiej z Paryża; N. Braun Józef Zaleski rotmistrz z Wiednia; Ludwik hr. Wodzicki wł. d. z Tyczyna; Dunin hr. Borkowski wł. d. z Osieka; Adam hr. Marassy wł. d. z Dębna.

Przeciw Cholerze

polecam jedyny i najskuteczniejszy środek,
to jest (4476 5-6)

Lichtenthalski likier esencji gorzkiej

składający się z ziół i roślin.

Główny skład tegoż dla całej Galicji, utrzymuje

w Krakowie: **T. Sobolewski**
przy ulicy Floryańskiej.

Do każdej flaszki dodaje się opis użycia.
Ferdynand Kainz
wyznawca tegoż likieru w Wiedniu.

Konkurs.

W szkole rolniczej w Kocobedzu pod Cieszynem na Szlasku austr. jest posada ekonomicznego kierownika.

Dochody są: 400 zł. a. w., bezpłatne mieszkanie, światło, opał, 1/4 morha roli i 3 miary (mass) mleka dziennie.

Jeżeli ubiegający się o tę posadę mogą się wykazać wiadomościami teoretycznymi, a szczególnie praktycznymi i władają językiem niemieckim i polskim lub morawskim, powinni własnoręcznie napisać i w dowody zaopatrzone podania wnieść do 6 września do kuratori Kocobędzkiej szkoły rolniczej w Cieszynie.

Posada może być zaraz objęta. (4510 1-3).

Majątek ziemski

w Galicji zachodniej blisko kolei żelaznej położony, obejmujący wraz z lasem przeszło 2000 morgów ziemi, 4 folwarki dostatecznie zabudowane, jest z wolnej ręki do sprzedania. Kupujący zechcą się zgłosić pod adresem: **Rodryk Als** adwokat w Rzeszowie. (4509 2-3).

Otto Karol Poeffel fabrykant kas w Wiedniu

ma zaszczyt oświadczyć, że w skutek licznych zamówień powiększył znacznie swoją fabrykę i dla tego może po najtańszej cenie pozyskiwać według powszechnego uznania doskonały wyrób, trzymając się ściśle zasady: mały zysk, wielki przedki odbył. Skład, da wnieć przez 8 lat: Stadt Tuchlauben Nr. 5, połączony jest teraz z fabryką

w własnym zakładzie

Wiedeń, Währing, Antonigasse Nr. 44

Za 12 kr. dostać się można z miasta Freiheit, omnibusem, Währing, Kreuzgasse, co 15 minut zaraz pod moją fabrykę. (3396 9-12)

Odznaczone w Paryżu 1870 r.

Syrup piersiowy

środek domowy

nie lek

składający się tylko z nieszkodliwych, ale piersi orzeźwiających i leczących ziół, znany przeszło od 20 lat we wszystkich z zanieczyszczenia pochodzących cierpieniach piersiowych i szyi. W Paryżu 1867 r. nagrodzony.

Fabryki w Wiedniu i Wrocławiu
u **G. A. W. Majera.**

Prawdziwy Syrup Piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KRÓKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemysłu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Proszę uważać na pieczętkę i etykiety

Zapewnione od fałszowania i nahladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868 do l. 130/534. (4291 1).

Hurtownie

Bracia Maschl,

Wiedeń,

hoher Markt 11

Wchód pod bramą domu.

Potrzeby do
szycia i guziki

Pióra stalowe, ołówki
i t. d.

Szpilki na wagę
i w listach.

Hurtownie

W sprawie kolei węg. wschodniej (Ostbahn).

ODEZWA.

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić Szanownych P. T. posiadaczy akcji kolei wschodniej-węgierskiej „Ostbahn“ na walne zgromadzenie, które się odbędzie w Krakowie w sali radnej Świątnego Magistratu w dniu 12 sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu.

Wstęp mają tylko posiadacze akcji, lub ich wykazani pełnomocnicy.

Przedmiotem zgromadzenia będzie:

- 1) zdanie sprawy z dotychczasowej czynności komitetu; tudzież przedstawienie przebiegu całej sprawy kolei wschodnio-węgierskiej „Ostbahn“;
- 2) wybór stałego Komitetu;
- 3) narada nad dalszym działaniem.

Ponieważ od energicznego działania zależy przyszłość akcji, przeto Komitet żywi nadzieję, że P. T. posiadacze akcji jak najliczniej zebrać się zechcą. Przystępując zawiadamia Komitet P. T. posiadaczy akcji, iż do Komitetu zgłoszono dotąd 7018 sztuk akcji, i że Komitet stósownie protestu do węgierskich ministerstw komunikacji i skarbu wystosował i wysłał.

Od Komitetu posiadaczy akcji kolei wschodnio-węgierskiej „Ostbahn“.

Kraków dnia 30 lipca 1873 r.

Dr. F. Wilkosz,
przewodniczący Komitetu.

(4507 3-3).

Zdolni Akwizytorowie

(**ajenci podróźni**) znajdują natychmiast przy Reprezentacji Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń pod dobrymi warunkami jako też za stałą placą umieszczenie. (4501 2-4)

Blizsza wiadomość w biurze Reprezentacji w Krakowie ul. Sławkowska

C. k. uprzywilej. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Dotychczasowy dodatek aży do naszych cywilnych i wojskowych taryf zniża się od d. 1 sierpnia b. r. aż do dalszego postanowienia na 5⁰%. Dotychczasowe wyjątki od dodatku aży nie podlegają zmianie.

Lwów w lipcu 1873 roku.

(4508 3-3).

Dyrekcya ruchu.

100 sztuk biletów wizytowych 50 kr. w. a.

SKŁAD PAPIERÓW

potrzeb piśmiennych, rysunkowych, szkolnych i ksiąg handlowych

WRAZ Z PRACOWNIĄ

monogramów, pieczętek wypukło tłoczonych, biletów wizytowych, adresowych i nagłówek listowych



HENRYKA ŻYCHONIA

przy ulicy Grodzkiej Nr. 90 w Krakowie



zaszczycony medalem na Wystawie Krakowskiej w roku 1872 za piękny i tani wyrób wymienionych artykułów, poleca niniejszem Szanownej Publiczności poniżej wymienione artykuły po następujących cenach:

100 listów i 100 kopert wraz z wybięciem monogramu w różnych kolorach	od 2. — wyżej.
50 listów i 50 kopert wraz z wybięciem monogramu w różnych kolorach	od 1. — wyżej.
100 listów i 100 kopert wraz z wybięciem imienia i Nazwiska	od 2.50 wyżej.
100 listów i 100 kopert wraz z wybięciem białym dwóch lub trzech liter	od .75 wyżej.
100 sztuk Biletów wizytowych na białym matowym kartonie	od .50 wyżej.
100 sztuk Biletów wizytowych na białym gładowym kartonie	od 1. — wyżej.
100 sztuk Biletów wizytowych na marmurkowym gładowym kartonie	od 1.20 wyżej.
100 sztuk Biletów wizytowych na drewnianym kartonie	od 1. — wyżej.
100 sztuk Biletów adresowych na białym matowym kartonie	od .75 wyżej.
1 ryż 8 ^o [480 ark.] nagłówek listowych z papierem	od 3.50 wyżej.
1 ryż 4 ^o [480 ark.] nagłówek listowych z papierem	od 5. — wyżej.
1000 kopt handlowych dużych (Hanf) wraz z nagłówkiem	7 złr. 50 kr.
500 kopt handlowych dużych (Hanf) wraz z nagłówkiem	3 złr. 75 kr.
1000 sztuk pieczętek na lakowym papierze	1 złr. 50 kr.
1000 sztuk pieczętek w różnych kolorach	2 złr. — kr.

Rytowanie stępla na mosiądzu i złr. — z herbem lub godłem od 2 złr. do 4 złr. — Stępel jest własnością zamawiającego i użyty być może do pieczętowania jakim.

Utrzymuje na Składzie zapas gotowych monogramów w różnych kolorach w pudełku po 100 listów i 100 kopert za 1 złr. 50 centów.

Na żądanie przesyła się wzory.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem pół należności, pozostająca reszta za pobraniem pocztowym.

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanej cenie.

100 sztuk biletów adresowych 75 kr. w. a.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.